

# Józef Kulisz

---

## Indywidualna interpretacja Ewangelii jako źródło dziewiętnastowiecznego racjonalizmu

---

Collectanea Theologica 58/3, 63-77

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. JÓZEF KULISZ SJ, WARSZAWA

## INDYWIDUALNA INTERPRETACJA EWANGELII JAKO ŹRÓDŁO DZIEWIĘTNASTOWIECZNEGO RACJONALIZMU

Odrzucenie tradycji wyjaśniającej początki chrześcijaństwa domaga się stworzenia nowego paradygmatu usprawiedliwiającego jego istnienie w historii. Jedno i drugie — odrzucenie tradycji i stworzenie nowych teorii wyjaśniających powstanie chrześcijaństwa — było dziełem iluminizmu niemieckiego w XIX wieku. W niniejszym artykule chcemy ukazać jego źródła, przedstawicieli i ich rzekomo racjonalno-naukowe teorie wyjaśniające powstanie chrześcijaństwa.

### Skąd się wziął ten racjonalizm?

Właściwie do XVIII wieku powszechnie przyjmowano, że ewangelie przekazują historycznie wierny obraz Jezusa Chrystusa. Co prawda już w II wieku spotykamy się z ostrą krytyką wymierzoną przeciw chrześcijaństwu ze strony Lucjana z Samosaty i Celsusa, nie zaprzeczali oni jednak historyczności Jezusa. Ze względu na to, iż uważał się On za Syna Bożego, nazywali Go szarlatanem i zuchwalcą<sup>1</sup>.

Początków krytyczno-liberalnej postawy — zwanej z czasem postawą „racjonalną” — wobec ewangelii i historyczności Jezusa, której pełen rozkwit przypada na XVIII i XIX wiek, należy szukać już w szesnastym stuleciu. M. F. Vigouroux twierdzi, że ojcem racjonalizmu biblijnego i szkoły liberalnej był już wielki reformator M. Luter (1483—1546). Zrywając z katolicyzmem, Luter wierzył jednak nadal, iż Biblia jest księgą natchnioną, wierzył w cuda i usprawiedliwienie, przyjmował z gorącą wiarą Bóstwo Jezusa Chrystusa, wierzył w piekło i niebo. Więcej, zarówno Luter jak

---

<sup>1</sup> Celsus był wybitnym i chyba najgroźniejszym z pogańskich pisarzy, atakujących religię chrześcijańską. W dziele *Alethos Logos* (Słowo prawdy) opublikowanym około 178 roku wytoczył, jak się zdaje, wszystkie możliwe zarzuty, które można było postawić chrześcijaństwu. Na trudności Celsusa odpowiedział Orygenes dziełem *Przeciw Celsusowi* (Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, Warszawa<sup>2</sup> 1986).

i Kalwin przyjmowali Biblię jako jedyny autorytet dla wiary. Nauczali oni, że jedynie Biblia poucza, w co należy wierzyć. Jej autorytet, ich zdaniem, jest ponad wszelkie ustawy Kościoła<sup>2</sup>.

W XVII wieku H. Grotius (1583—1646) i B. Spinoza (1632—1677) zaczęli podawać w wątpliwość również autorytet Pisma Świętego. Ich wątpliwości zostały podjęte ponownie wiek później. Skoro Biblia, jak pouczał protestantyzm, jest jedynym autorytetem, rodzi się pytanie o jej pochodzenie. Twórcy Reformacji twierdzili, że Pismo Święte zawiera słowo Boże, stąd też naznaczone jest ono charyzmatem nieomyślności i zawiera autorytet samego Boga. Pytano dalej: skąd wiedzieli o tym twórcy Reformacji? Wiadomo, że w katolicyzmie poucza o tym Tradycja i Urząd Nauczycielski Kościoła. Protestantyzm, jak wiemy, odrzuca jedno i drugie. Jak więc uzasadnić, bez autorytetu Tradycji i Magisterium Kościoła, „świętość i nieomyślność Biblii”?

Protestantyzm, odrzucając autorytet Tradycji i Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, całą swoją wiarę opierał jedynie na autorytecie Biblii. Trzy wieki później odrzucono również i autorytet Pisma Świętego. Uczynił to deizm. Idee deizmu, zrodzone w Anglii<sup>3</sup>, bardzo szybko przez Francję i Niemcy opanowały ośrodki umysłowe Europy XVIII wieku. Historia, według deizmu, jest serią obiektywnie zdeterminowanych wydarzeń, dających się wyjaśnić przyczynami istniejącymi w ramach tego świata. Jedynie słusznym sposobem myślenia to myślenie naukowe, eliminujące nadprzyrodzoność, cuda, prorocтва. Pismo Święte nie jest księgą objawienia. Przeciwnie, jest zbiorem licznych błędów, jest sprzeczne z doświadczeniem i zdrowym rozsądkiem, a nawet ze zdrową, racjonalną moralnością. Zawiera ono opisy różnych zbrodni i egoistycznych czynów oraz opowiadania o zwykłych ludzkich szaleństwach. To, co Stary Testament mówi o Bogu, jest niewystarczające, a ewangelie nie zasługują na wiarę człowieka oświeconego. Rozum nakazuje przyjąć jedynie fakt istnienia Boga-Stwórcy świata i nieśmiertelności duszy. Te dwie podstawowe prawdy stały się dogmatami deizmu, prawdami określającymi treść religii naturalnej, godnej człowieka Oświecenia<sup>4</sup>.

Te idee przeniknęły, jak pisał D. F. Strauss, „najprzód w XVIII

<sup>2</sup> F. M. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes en Palestine, en Egypte et en Assyrie*, Paris 1896, 3—7.

<sup>3</sup> Do głównych przedstawicieli naturalizmu i deizmu w Anglii należą H. Bolingbroke, S. Clarke, A. Collins, D. Hartley, J. Priestley, J. Toland.

<sup>4</sup> L. Cl. Fillion, *Les étapes du rationalisme dans ses attaques contre les Évangiles et la vie de notre-Seigneur Jésus-Christ*, Paris 1911, 10; B. Rigaux PFM, *L'historicité de Jésus devant l'exégèse récente*, Revue Biblique 65 (1958) 481—522. Zob. też, A. Schweitzer, *Geschichte der Leben-Jesu-Forschung*, t. I i t. II, München-Hamburg 1966.

wieku z Anglii do Francji, już poniekąd przygotowanej przez Bayle'a, stamtąd zaś do Niemiec, tak że w walce przeciw starej wierze kościelnej każdy z tych krajów odegrał właściwą sobie rolę. Anglii przypadło w udziale dokonanie pierwszego ataku i przygotowanie broni i to spełnili tak zwani wolnomysłcieli i deści, Francuzi przenieśli broń na drugą stronę kanału, a w nieustannych lekkich i zręcznych potyczkach znakomicie się nią posługiwali, wreszcie w Niemczech głównie jeden człowiek w cichości obmyślał i przeprowadził prawidłowe oblężenie i zdobycie prawowiernego Syjonu. Role Francji i Niemiec miały się do siebie tak, jak żart i powaga; z jednej strony Voltaire, a z drugiej Herman Samuel Reimarus charakteryzują dobitnie obie narodowości”<sup>5</sup>.

### Przedstawiciele tego racjonalizmu

Rzeczywiście Reimarus pierwszy i z całą powagą, jak pisał Strauss, wykorzystał w pełni założenia deizmu do badań nad religią, a w szczególności nad chrześcijaństwem, i on stał się następnym po M. Lutrze ogniwem prowadzącym do racjonalizmu, którego kolebką były Niemcy<sup>6</sup>.

H. S. Reimarius był uczniem Ch. Wolffa<sup>7</sup>. Wiarę stracił już w młodym wieku. Po ukończeniu studiów — filozofii i języków wschodnich — prowadził zajęcia z filozofii na uniwersytecie w Wittenberdze, następnie w Wyższej Szkole w Wismarze, a w końcu osiedlił się w swym rodzinnym mieście Hamburgu, gdzie aż do śmierci był profesorem języków wschodnich. Wydał kilka dzieł, w których okazał się gorącym obrońcą religii naturalnej<sup>8</sup>. Sławnym stał się on jednak dopiero dzięki dziełu wydanym po śmierci. Był to skrypt poświęcony również religii naturalnej — zgodnej z rozumem — którego sam autor, ze względu na sposób zwalczania religii objawionej, nie miał odwagi osobiście opublikować. Uczynił to G. E. Lessing w latach 1774—1778<sup>9</sup>. Z siedmiu wydanych fragmentów nas interesują tylko dwa ostatnie — *O historii zmartwych-*

<sup>5</sup> D. F. Strauss, *Der alte und neue Glaube*, Leipzig 1872; tłum. pol.; *Stara i nowa wiara*, Kraków 1911, 28.

<sup>6</sup> Tamże, 30.

<sup>7</sup> Christian Wolff (1679—1754) filozof niemiecki, uczeń Leibniza.

<sup>8</sup> Np. *Abhandlungen von den vornehmsten Wahrheiten der natürlichen Religion*, Hamburg 1754.

<sup>9</sup> Skrypt nosił tytuł: *Apologie oder Schutzschrift für die vernünftigen Verehrer Gottes*. Lessing, po śmierci Reimarusa, otrzymał prawdopodobnie odbitkę skryptu od córki autora Elizy. Lessing, jako bibliotekarz w Wolfenbüttel, wydawał pismo pt. *Beiträge zur Geschichte und Literatur, aus den Schätzen der herzoglichen Bibliothek in Wolfenbüttel*. W nim to wydał jedynie część skryptu w siedmiu częściach — *Wolfenbüttler Fragmente*, lub *Fragmente eines Ungekannten*. Zob. L. Cl. Fillion, *dz. cyt.*, 11—13; A. Schweitzer, *dz. cyt.*, 57—68.

wstania Jezusa oraz Cel Jezusa i Jego uczniów. By dotrzeć do prawdziwego obrazu Chrystusa należy, zdaniem autora *Apologii*, odrzucić to, co mówi o Nim katechizm, jak też i to, co przekazali Apostołowie. Prawdę o Jezusie możemy znaleźć jedynie w badaniu środowiska, w którym żył. Prawdą jest, że Jezus wzywał do nawrócenia, ale nie to było głównym celem Jego przepowiadania. Wezwanie do nawrócenia było tylko małym preludeum zasadniczego przedsięwzięcia — założenia nowej monarchii. Głosząc Królestwo Boże Jezus myślał o swoim własnym królestwie. Miał On zamiar przywrócić monarchię Dawida i Salomona. Był On przekonany, że okazja ku temu nadarzyła się w okresie przygotowania do obchodów żydowskiego święta Paschy. Liczył On bardzo na poparcie tłumów. Przywódcy Izraela rozpoznali Jego zamiary. Udaremnili Jego wysiłki, skazując Go na śmierć krzyżową. O osobistym niepowodzeniu Jezusa świadczą Jego ostatnie słowa wypowiedziane na krzyżu. Zdradzają one żal i zawód wobec Boga. Uczniowie, mimo widocznego i bolesnego niepowodzenia Mistrza, spostrzegli bardzo szybko, iż głoszenie Królestwa niebieskiego przynosi posłuch i korzyści ze strony ludzi. Oni też wykradli z grobu ciało zmarłego Jezusa ukrywając je starannie. Po czym zaczęli głosić, iż zmartwychwstał i wstał do nieba. Głosząc zmartwychwstanie, Apostołowie ukazywali Go jako apokaliptycznego Mesjasza Księgi Daniela (Dn 7, 9—14), mającego przyjść, by sądzić ludzkość u końca dziejów. Z czasem zaczęto Jezusa idealizować, przypisywać Mu liczne cuda, ustanowienie Kościoła, sakramentów, o czym Jezus, zdaniem Reimarus, wcale nie myślał. Autor *Fragmentów* był przekonany, że u początków chrześcijaństwa znajduje się kłamstwo Jezusa i Jego Apostołów. Prawdę głoszoną przez Kościół mogło ocalić drugie przyjście Jezusa, które nigdy jednak nie nastąpiło, co poświadcza jednocześnie, że Jezus wprowadził ludzi w błąd<sup>10</sup>.

Idee wyrażone we *Fragmentach* znalazły bardzo szybko nowych zwolenników. Jednym z nich był K. F. Bahrdt (1741—1792)<sup>11</sup>. Był on profesorem filozofii w Lipsku, a następnie w Halle, gdzie pełnił też funkcję kaznodziei. Tu w Halle stracił wiarę i w artykułach pisanych w formie listów na temat Biblii, zaczął racjonalnie wyjaśniać początki chrześcijaństwa. U jego początków, zdaniem Bahrdta, znajdujemy nie Jezusa, ale dwóch Esseńczyków — Nikodema i Józefa z Arymatei. To oni postanowili wyprowadzić lud z błędnej, bo politycznej idei Mesjasza. Potrzebowali więc kogoś, kto stałby się posłusznym narzędziem w ich rękach. Szczęśliwy los

<sup>10</sup> L. Cl. Fillion, dz. cyt., 14—16.

<sup>11</sup> K. F. Bahrdt, *Briefe über die Bibel in Volkston. Eine Wochenschrift von einem Prediger auf dem Lande*, Halle 1782; tenże, *Ausführung des Plans und Zwecks Jesu. In Briefen an Wahrheit suchende Leser*, Halle 1784—1792. To ostatnie dzieło zajmuje jedenaście tomów i liczy 3000 stron.

sprawił, że znaleźli Jezusa. Od dzieciństwa więc był On do tej misji przygotowywany. Gdy Jezus, jako młody chłopiec, był w Jerozolimie na święto Paschy, Esseńczycy pochodzenia aleksandryjskiego wzbudzi w Nim wrogość do kapłanów, wstręt do ofiar składanych w świątyni. Ukazali Mu jednocześnie piękno filozofii Sokratesa i Platona. Właśnie tu, w młodym już wieku, zrozumiał Jezus wielkość śmierci Sokratesa. W Nazarecie tajemniczy Pers wprowadził Jezusa w sztukę leczenia ślepoty i chorób nerwowych. Jego ojciec wraz z Janem Chrzycielem, który brał też udział w tym spisku, pouczyli Jezusa co do cnotliwego życia i nieśmiertelności. Jezus szybko wzrastał w przekazywanej mu wiedzy, o czym świadczy dyskusja w świątyni, którą prowadził z uczonymi mężami, mając dwanaście lat.

Gdy Jezus dorósł i poczuł się przygotowany do wypełniania powierzonej Mu misji, spotkał się z Łukaszem — lekarzem, który wprowadził Go w tajniki medycyny. Bardzo szybko jednak uświadomił sobie, że wyprowadzenie ludzi z błędnej idei mesjańskiej, ukazanie całej przebiegłości kapłanów, nie odbędzie się bez kłamstwa z Jego strony. Esseńczycy bardzo szybko dobrymi radami uspokoiłi Jego wyrzuty sumienia i zachęcili do działania, ukazując wielki cel. Jezus podjął się realizacji powierzonego dzieła. Zdał sobie jednak sprawę, że jest to możliwe tylko dzięki kłamstwu. Cuda, które opisują nam ewangelie są zwykłym oszustwem. Na przykład cud rozmnażania chleba był dobrze przygotowany. Wybrano odpowiednie miejsce. Jezus stał u wejścia do groty. Wewnątrz zaś Esseńczycy zgromadzili odpowiedni zapas chleba, który zręcznie podawano Jezusowi. On zaś z kolei przekazywał uczniom, którzy dostarczali już bezpośrednio ludziom. Poza Jezusem i Esseńczykami nikt nie wiedział skąd chleb pochodzi. Dalej, częste chwile samotne Jezusa, o których wspomina Ewangelia, były czasem rozmów z Esseńczykami na temat dalszego sposobu działania.

Dla oczyszczenia nadziei mesjańskiej plan Esseńczyków domagał się od Jezusa ofiary z życia — śmierci. Autor pozwala nam uczestniczyć w ostatniej naradzie, w której Nikodem, Łukasz i inni omawiają ostatnie chwile Jezusa. Tu nastąpił podział zadań, celem dobrego i skutecznego realizowania celu. Nikodem miał doprowadzić do skazania Jezusa przez Sanhedryn. Łukasz jako lekarz miał Go przygotować na śmierć. Miał uczynić wszystko, by zmniejszyć Jego cierpienia, by śmierć nie nastąpiła i by trzeciego dnia powrócił do normalnego życia. Tak też się stało. Uczniowie uwierzyli, że ich Mistrz zmartwychwstał. Przy grobie ukazał się pobożnym niewiastom nie Jezus, który był jeszcze bardzo osłabiony, ale Esseńczyk przybrany w białe szaty<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Zob. A. Schweitzer, *dz. cyt.*, 79—84; L. Cl. Fillion, *dz. cyt.*, 28—31.

Kontynuatorem myśli Reimarusa, doprowadzającym je do ostatecznych konsekwencji, był H. E. G. Paulus (1761—1851). Po ukończeniu studiów, uczył języków wschodnich na uniwersytecie w Jenie. Od r. 1793 wykładał teologię najpierw w Jenie, a później w Würzburgu i Heidelbergu. Z filozofii Kanta przyjął Paulus przekonanie, iż istnieje tylko religia naturalna, zgodna z rozumem, jednakowa dla wszystkich. Dobroć Boga i Jego działanie ukazuje się, zdaniem profesora z Heidelbergu, w normalnym biegu natury. Przyjmując za swoją metodę „historycyzmu krytycznego” stworzoną przez J. S. Semlera, usiłował sprowadzić wszelką nadprzyrodzoność i cuda Jezusa do wydarzeń naturalnych<sup>18</sup>. Jezus, według założeń przyjętej metody, był tylko nauczycielem moralności, człowiekiem oddanym całkowicie innym. Czynił bardzo wiele dobra dla ludzi będących w potrzebie. To, co czynił, choć było nadzwyczajne, nie było jednak żadnym cudem. Apostołowie, którzy byli świadkami tych wydarzeń, nie znając prawdziwej przyczyny, dali im interpretację cudowną. Np. uzdrowienia, które Jezus dokonywał, nie były cudami. Jezus znał się na sztuce lekarskiej, znał też środki lecznicze, których używał stosownie do potrzeb. Potrafił też oddziaływać w sposób naturalny na system nerwowy i leczyć w ten sposób niedomagających psychicznie. Również takie cuda jak uciszenie burzy na jeziorze, chodzenie Jezusa po falach jeziora, były tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności. Nawet rozmożenie chleba nie było cudem. Jezus po prostu dał przykład — zaczął się dzielić swoim chlebem z innymi, inni zaś uczynili to samo ze swoimi zapasami. I tak starczyło chleba dla wszystkich. Zmartwychwstanie też nie było cudem. Po prostu Jezus na krzyżu nie umarł, ale zapadł w głęboki letarg, z którego wyprowadził Go świeży grób, aromat ziół i trzęsienie ziemi. Gdzie podział się w końcu Mistrz i kiedy umarł, tego nigdy nie dowiedzieli się Jego uczniowie.

Oto przykład myślenia trzech klasycznych przedstawicieli biblijnego racjonalizmu Oświecenia. Odrzucając natchnienie Pisma Świętego i Urząd Nauczycielski Kościoła, „przepuszczają” oni treść ewangelii przez filtr swego systemu. Dzięki temu „rodzi się” obraz Jezusa dziewiętnastego wieku. I tak dla Reimarusa jest On oszustem, drogą kłamstwa poszli też Jego uczniowie. Dla Bahrda Jezus był tylko „narzędziem” w ręku Esseńczyków. Odegrał On swoją rolę wprost genialnie, również dzięki kłamstwu. Wreszcie Paulus widział w Jezusie jedynie nauczyciela wzniosłej moralności, wędrownego mistrza wzywającego do przemiany życia.

Granice między racjonalizmem Reimarusa, Bahrda i Paulusa

---

<sup>18</sup> H. E. G. Paulus, *Das Leben Jesu als Grundlage einer reinen Geschichte des Urchristentums*, t. 1—2, Heidelberg 1826; zob. też L. Cl. Filion, *dz. cyt.*, 35—44; A. Schweitzer, *dz. cyt.*, 88—96.

a nową krytyką biblijną, rodzącą się w połowie dziewiętnastego wieku, wyznaczał D. F. Strauss (1808—1873). Jego imię zachowa się w historii teologii jako najgroźniejszego przeciwnika chrześcijaństwa po Celsusie i Porfyriuszu<sup>14</sup>. Mistrzami Straussa, którzy wprowadzili go w tajniki filozofii i teologii, byli F. C. Baur, F. D. E. Schleiermacher i J. W. F. Hegel. Po ukończeniu studiów został Strauss wikarym w małej parafii w okolicy Ludwigsburga. Od 1832 roku rozpoczął wykłady z filozofii i teologii na uniwersytecie w Tybindze. Pisząc w tym okresie zwierzał się: „W mojej teologii główną rolę odgrywa filozofia. Wraz z wiedzą filozoficzną pogłębia się również moja myśl teologiczna. To tylko interesuje mnie w teologii, co jest skandaliczne. Wszystko inne jest mi obojętne”<sup>15</sup>. W 1835 roku wydaje *Das Leben Jesu*<sup>16</sup>. Dzieło to przyniosło mu sławę, ale pozbawiło go prawa nauczania teologii. W *Das Leben Jesu* przyjmuje autor podstawowe założenie deizmu, iż żadna nadprzyrodzoność nie istnieje, tym samym nie można mówić o ingerencji Boga w bieg świata i przyrody. Pisma religijne ludzkości, w tym również ewangelie, są wyrazem niedojrzałości rozwoju człowieka. Poznając lepiej świat i rządzące nim prawa, nie dostrzegamy w nim miejsca, zdaniem Straussa, dla interwencji Boga. Codzienne doświadczenie poucza nas, że istnieje tylko przyroda i jej prawa<sup>17</sup>. Skoro więc przyroda i nadprzyrodzoność wykluczają się wzajemnie, ewangelie nie są źródłami historycznymi. Cudowności, z których są one utkane, można się pozbyć, zdaniem autora *Zycia Jezusa*, nie metodą racjonalistyczno-naturalistyczną, jak chciał tego Paulus, ale racjonalistyczno-idealistyczną, czyli przy pomocy teorii mitu, którą autor przyjął z filozofii Hegla. W zastosowaniu więc do treści Ewangelii mit, w rozumieniu Straussa, oznacza pojęcie oderwane, „które zostaje uzewnętrznione w formie jakiegoś faktu historycznego, odnoszącego się do życia Jezusa”<sup>18</sup>. Wspólnota pierwszych chrześcijan zaczerpnęła idee mesjaniistyczne ze Starego Testamentu i związała je prawie bezwiednie z historyczną postacią Jezusa. Nie dokonało się to od razu, był to proces powolny i długotrwały. Końcowym efektem tego są ewangelie, które powstały, zdaniem Straussa, dopiero w drugim wieku. Jezus ukazany w ewangeliach nie jest Jezusem historycznym, ale Chrystusem stworzonym przez wierzących pierwszych wieków.

<sup>14</sup> M. F. Vigouroux, *dz. cyt.*, 36.

<sup>15</sup> Cytuję za L. Cl. Fillion, *dz. cyt.*, 57.

<sup>16</sup> D. F. Strauss, *Das Leben Jesu kritisch bearbeitet*, 1 i 2 tom, Tübingen 1836; tenże, *Das Leben Jesu für das deutsche Volk bearbeitet*, Leipzig 1864.

<sup>17</sup> Tę myśl autor w pełni rozwinął w dziele *Stara i nowa wiara* (*dz. cyt.*, 111—168).

<sup>18</sup> G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa* (tłum. z włos.), Warszawa 1955, 206.



neutralna w swej treści wobec dwu rywalizujących stronnictw, jest dla Baura bez wartości. I znowu, podobnie jak u Straussa, w teorii Baura stronnictw—tendencji o powstaniu Ewangelii nie decydują dane historii, ale założenia filozoficzne, według których potrzeba długiego czasu, by stronnictwa wyraźnie skryształizowały swe przeciwieństwa i by wreszcie zostały wyrażone w pismach<sup>20</sup>.

W nurcie omawianego racjonalizmu biblijnego dopiero Bruno Bauer (1809—1882) pierwszy zaprzeczył historyczności Jezusa Chrystusa<sup>21</sup>. Należał on do szkoły radykalnej i był gorącym zwolennikiem i kontynuatorem poglądów Straussa. Wykładał teologię w Berlinie i w Bonn.

Treść Ewangelii nie jest, zdaniem Bauera, wymysłem wspólnoty wierzących, jak twierdził Strauss, ale jednostki, w tym wypadku ewangelisty Marka. On to skonkretyzował myśli i pragnienia religijne w opowiadaniu mitycznym, które potem zostało poszerzone i wzbogacone przez Mateusza i Łukasza. Marek zastał już istniejące wcześniej opowiadania i idee mesjańskie. Jego geniusz polegał na tym, że upersonifikował je w nowym opowiadaniu o Jezusie, który w ogóle nie istniał jako człowiek. To Marek, a nie Jezus, zdaniem Bauera, był twórcą chrześcijaństwa.

Również Ewangelia Janowa jest utworem czysto poetyckim, dziełem wspaniałej sztuki literackiej, rozwijającej już nie ideę mesjańską, jak czynił to Marek, ale ideę „Logosu”, zapożyczoną z kultury greckiej. Ostatecznie chrześcijaństwo, według Bauera, jest dziwną symbiozą elementów grecko-rzymskich z żydowskimi (Seneka, Filon). Wyrazem literackim tej symbiozy są cztery ewangelie, które powstały w drugim wieku. Tak więc u początków chrześcijaństwa, zdaniem Bauera, nie znajdujemy Jezusa, ale mit, za który ostatecznie odpowiedzialny jest geniusz ewangelisty Marka<sup>22</sup>.

Najradykałniejszą we wnioskach dotyczących historyczności Jezusa, okazała się szkoła holenderska. Przedstawiciele jej — A. D. Loman, A. Van Manen, S. E. Verus, W. Brandt — odrzucali auten-

<sup>20</sup> F. Ch. Baur, *Über die sogenannten Pastoralbriefen des Apostels Paulus*, Stuttgart 1835; tenże, *Kritische Untersuchungen über die kanonischen Evangelien, ihr Verhältniss zueinander, ihren Ursprung und Charakter*, Tübingen 1847; zob. też L. Cl. Fillion, *dz. cyt.*, 93—103.

<sup>21</sup> Po raz pierwszy w historii zaprzeczyli historyczności Jezusa dwaj wolnomyśliciele francuscy Ch. F. Dupuis i C. Fr. Volney. Twierdzili oni, że zarówno judaizm, jak chrześcijaństwo wywodzi się z religii Persów. Prawdy chrześcijańskie odnajdujemy, ich zdaniem, w innych religiach. Ch. F. Dupuis wykazał zbieżność ewangelicznych postaci ze znakami zodiaku. Zob. Ch. F. Dupuis, *Les origines de tous les cultes ou la religion universelle*, 1794.

<sup>22</sup> B. Bauer, *Kritik der evangelischen Geschichte des Johannes*, Berlin 1840; tenże, *Kritik der evangelischen Geschichte der Synoptiker*, Berlin 1841—1842; tenże, *Christus und Cäsaren*, Berlin 1877; zob. też L. Cl. Fillion, *dz. cyt.*, 88—92.

tyczność całego Nowego Testamentu, Jezusa zaś uważali za mit stworzony przez pierwszych chrześcijan<sup>23</sup>.

Kontynuatorami myśli szkoły holenderskiej w Anglii byli M. W. Bucklam, J. Robertson, w Niemczech — B. Smith, A. Kalthoff, A. Drews, we Francji — R. Stahl, H. Delafosse, P. Alfarić i P. L. Couchoud. W Polsce zwolennikiem mitologizmu był A. Niemojewski<sup>24</sup>.

Jezus, zdaniem tych autorów, był postacią stworzoną na podobieństwo herosów mitycznych religii misteryjnych. Początków chrześcijaństwa zatem należy szukać w starożytnej Babilonii i w kulturze Sumerów. Niektórzy ze zwolenników tej szkoły — np. M. N. Notowitch, M. R. Seydel, W. Bousset — twierdzili, że chrześcijaństwo wywodzi się z Indii. Ewangelisci, ich zdaniem, byli w posiadaniu buddyjskich dokumentów, którym nadali rys chrześcijański<sup>25</sup>. Jeszcze inni — np. M. M. Y. Grill i F. Cumont — widzieli początki chrześcijaństwa w kulturze greckiej. Była ona, na wzór Starego Testamentu, duchowym przygotowaniem dla nowej religii. Profetyzm żydowski, orientalna gnoza i filozofia grecka stworzyły mieszankę kolorów, które na kartach Nowego Testamentu dały obraz Jezusa Chrystusa<sup>26</sup>.

Rozróżnienie Jezusa historii i Chrystusa wiary, wprowadzone przez Reimarusą i Straussa, kontynuowane przez Kählera i Wredego, zostało na nowo podjęte w XX wieku przez protestanckiego teologa Rudolfa Bultmanna (1884—1976). Teolog marburski zdawał sobie sprawę, iż nurt, zwany przez Schweitzera *Leben-Jesu-Forschung* usiłujący, według z góry podjętych założeń, dotrzeć do Jezusa historycznego, skończył się niepowodzeniem. Pisał on: „To zaś, co od półtora wieku napisano o Jezusie, Jego osobowości, wewnętrznym rozwoju itp. jest fantastyczne i romantyczne zarazem, gdyż nie jest oparte na źródłach naukowych”<sup>27</sup>. Bultmann przyjmował historyczność osoby Jezusa, choć uważał, że „o życiu i osobowości Jezusa nie możemy nic powiedzieć, ponieważ źródła chrześcijańskie wcale się tym nie interesują, są bardzo fragmentaryczne i przeniknięte legendą oraz dlatego, że inne dokumenty pisane o Nim nie istnieją”<sup>28</sup>. Pewną jest jednak rzeczą, utrzymy-

<sup>23</sup> A. D. Loman, *Symbol en Werkelijkheid in de evangelischen Geschiedenis*, Amsterdam 1884; S. E. Verus (P. van Dyk), *Vergleichende Übersicht der vier Evangelien*, Leipzig 1897; W. Brandt, *Die evangelische Geschichte und der Ursprung des Christentums auf Grund einer Kritik der Berichte über Leiden und die Auferstehung Jesu*, Leipzig 1893.

<sup>24</sup> A. Niemojewski, *Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych*, Warszawa 1909.

<sup>25</sup> L. Cl. Fillion, dz. cyt., 242—243; 268—269; 308—311; 322—343.

<sup>26</sup> O. Pflleiderer, *Vorbereitung des Christentums in der griechischen Philosophie*, Halle 1904.

<sup>27</sup> R. Bultmann, *Jesus*, Tübingen, 1951, 11.

<sup>28</sup> *Tamże*, 11.

Tym samym ewangelie nie mogą być historycznym źródłem poznania Jezusa. Są one wyrazem długiego procesu konkretyzowania się oderwanych idei-mitów w mało znanej nam właściwie postaci, jaką był Jezus Chrystus<sup>19</sup>.

Nowy etap w poszukiwaniu początków chrześcijaństwa, w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku, wyznaczyła tzw. „Nowa Szkoła” w Tybindze. Jej założycielem był F. C. Baur (1792—1860), dawny profesor Straussa. Ukończył on studia klasyczne i teologię na uniwersytecie w Tybindze, gdzie też w 1826 roku rozpoczął wykłady z teologii. Mimo iż był gorącym zwolennikiem myśli filozoficznej Schleiermachera, porzucił ją z czasem dla filozofii Hegla. W dialektyce Hegla, opisującej rozwój historii i ludzkiego ducha, widział Baur możliwość odczytania prawdziwych początków chrześcijaństwa. Stosując zasadę „potrójnego procesu” — teza, antyteza i synteza — do czasów apostołskich, nie można, zdaniem Baura, ani historycznie, ani filozoficznie dowieść, że Jezus był założycielem chrześcijaństwa. Jego początków należy szukać w ogólnej historii, zwłaszcza historii religii. W niej bowiem rozwija się świadomość tego, co boskie. W chrześcijaństwie idea religijna sięgnęła jakby szczytu swego rozwoju. W Jezusie nastąpiło osobowe skonkretyzowanie filozofii greckiej i myśli helleńsko-żydowskiej. Nie był On jednak „tezą wyjściową” w rozwoju chrześcijaństwa. Był nią Piotr i jego zwolennicy — Jakub i Jan. Oni to uwierzyli, iż Jezus jest Mesjaszem. Dali oni początek nurtowi żydowskochrześcijańskiemu zamkniętemu w sobie — bez siły przebicia. Wyrazem „tendencji” stronnictwa Piotra była Ewangelia św. Mateusza (*Tendenzschriften*), która zdaniem Baura powstała około 130 r. „Antytezą” dla stronnictwa Piotrowego był Paweł i jego zwolennicy, wywodzący się z nurtu hellenistycznochrześcijańskiego. To oni wyprowadzili „chrześcijańskiego ducha” z zamknięcia i nadali mu wymiar powszechny — uniwersalny. Wyrazem stronnictwa Pawła była Ewangelia św. Łukasza i cztery listy autentycznie Pawłowe — list do Galatów, do Rzymian i dwa do Koryntian — zawierające, zdaniem Baura, ducha Pawłowego sprzeciwu. Ewangelia Łukasza powstała, zdaniem Baura, jeszcze później niż Mateusza, bo około 150 r. Syntezą tych dwóch stronnictw (opisanych w tak zwanych *Tendenzschriften*) były „Dzieje Apostolskie” napisane dopiero po 150 roku. Jeszcze późniejsza, zdaniem Baura, jest Ewangelia Janowa. Ponieważ irenizm Ewangelii Janowej jest znakiem ustania sporów między stronnictwami, powstanie jej było możliwe dopiero około 170 r. Ewangelia Marka,

<sup>19</sup> O Jezusie możemy wiedzieć z historii, zdaniem Straussa, jedynie to, że wzrastał w Nazarecie, że był ochrzczony przez Jana, że miał swych uczniów, że był wędrownym nauczycielem i że jako ofiara nienawiści faryzeuszy został ukrzyżowany (zob. *Das Leben*, dz. cyt. t. I, 72).

wał Bultmann, że Jezus istniał, że miał uczniów, że był wędrownym nauczycielem i że za swe idee mesjańskie został skazany na śmierć przez Piłata. Historycznie pewne jest też, zdaniem teologa marburskiego, że uczniowie Jezusa dostrzegli w śmierci swego Mistrza osąd Boga nad światem, osąd, w którym krył się gest zbawczy Boga wobec człowieka. To właśnie przeżycia Apostołów zrodziły „Chrystusa wiary” — Jezusa przepowiadanego, którego ukazują nam pisma św. Jana i Pawła. Konsekwentnie zbawia nas, zdaniem Bultmanna, spotkanie nie z Jezusem historii — Jezusem nauczającym, ale z Chrystusem wiary, przepowiadającym w kerygmacie pierwotnego Kościoła. Dla Bultmanna jednak Chrystus wiary nie jest mitem w rozumieniu Straussa, Baura, Bauera czy ostatnio w rozumieniu Kosidowskiego. Dla teologa marburskiego w śmierci Jezusa miał miejsce realny czyn zbawczy Boga. W Jezusie objawiło się w pełni i ostatecznie Słowo Boga wobec człowieka. To słowo wezwało człowieka wszystkich czasów do wyzwolenia się ze swej grzesznej przeszłości, do właściwej egzystencji przed Bogiem. Autorzy Nowego Testamentu wyrazili ten „czyn Boga w Jezusie” językiem swoich czasów. Zadaniem zaś teologa XX wieku jest ukazanie „mocy zbawczej” językiem sobie współczesnym. Ten przekład, z języka Nowego Testamentu na język współczesny „ostatecznego czynu Boga”, nazywa Bultmann demitologizacją<sup>29</sup>.

### Współcześni spadkobiercy tego racjonalizmu

Są nimi m.in. przedstawiciele religioznawstwa marksistowskiego. W religioznawstwie marksistowskim w poszukiwaniu początków chrześcijaństwa istnieją dwie szkoły: mitologiczna i historyczna. Ich zwolennicy, choć wykorzystują osiągnięcia swych poprzedników, bazują przede wszystkim na poglądach klasyków marksizmu: Marksa, Engelsa i Lenina. Ponieważ poglądy twórców diamatu na początki chrześcijaństwa są zbyt ogólne i mało sprecyzowane, stąd możliwość istnienia w nurcie religioznawstwa marksistowskiego wspomnianych wyżej dwu kierunków<sup>30</sup>. R. J. Wipper, uczony radziecki, zwolennik kierunku mitologicznego, tak uzasadnia tezę niehistorycznego Jezusa: „Teorii racjonalistów, rozpoczynających historię chrześcijaństwa od dwóch wielkich założycieli

<sup>29</sup> W swej książce *Opowieści ewangelistów* (Warszawa 1983, 313—318) Z. Kosidowski nazwał R. Bultmanna „Kopernikiem biblistyki”. Tymczasem znając historię racjonalizmu biblijnego, widzimy, że profesor z Marburga niczego nowego nie odkrył, jedynie powtórzył w nowej formie problematykę XIX w. Nawet problem demitologizacji nie jest odkryciem Bultmanna, znał go już okres starożytnej teologii, np. Orygenes. Więcej, Kosidowski miesza pojęcia bultmannowskiej demitologizacji z „demityzacją” XIX wieku. Zob. J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Warszawa 1986, 19—23.

<sup>30</sup> Cz. Teklak OFM, *Problem Jezusa we współczesnej literaturze marksistowskiej*, Zeszyty Naukowe KUL 23 (1980) z. 2, 51.

(Jezus i Paweł), nauka radziecka nie może absolutnie przyjąć: ani w sensie metodologicznym — teoria ta bowiem, przedstawiając chrześcijaństwo jako światło prawdy nagle zapalone przez dwóch nadludzi, odnosi się z lekceważeniem do szerokich mas, neguje dziedzictwo kulturalne i cele poprzednich pokoleń, ani z logicznego punktu widzenia, gdyż ich konstrukcja jest nagromadzeniem nie-dorzeczności”<sup>31</sup>.

Zwolennicy szkoły historycznej, mimo iż przyjmują istnienie Jezusa w historii, nie uważają Go jednak za właściwego twórcę chrześcijaństwa. Religioznawstwo marksistowskie bowiem nie może „uginąć się” — jak mówi Z. Poniatowski — pod naciskiem tradycyjnego sposobu myślenia. Marksizm bowiem stworzył jakościowo nowe podejście metodologiczne pojmowania dziejów. Zgodnie z przewodnimi dyrektywami materialistycznego pojmowania dziejów, przyczyn powstania i rozwoju k a ż d e j religii należy szukać nie w działalności jednostki (choćby wybitnej), lecz w konkretnej sytuacji historyczno-ideowej danego okresu, nie w świadomości grup społecznych, odzwierciedlających ową sytuację. Skoro przy tym wszelka religia jest mistyfikującym odbiciem procesów przyrodniczo-społecznych, które wyraża w postaci zdeformowanej, przeto i dla rodzącego się chrystianizmu należy poszukać tych przesłanek w historii społeczeństwa starożytnego na przełomie obu er. Umiejscowienie problematyki genezy chrześcijaństwa w konkretnym kontekście historycznym — w warunkach ekonomicznych, społecznych, politycznych i ideowych ówczesnego Imperium Romanum — pozwala na historyczne i przyczynowe (a więc obiektywno-naukowe) podejście do omawianej tu kwestii. Nie oznacza to oczywiście nihilistycznej postawy wobec znaczenia wielkich jednostek w historii, w tym i w dziejach chrześcijaństwa; chodzi nam wszakże o to, aby pojmować problem dialektycznie, o zrozumienie tego, że rola takich jednostek jest drugorzędna w stosunku do działalności mas, że wielkość ich jest proporcjonalna do stopnia, w jakim umożliwiają grupom społecznym ich samodefiniowanie się choćby nawet zmistyfikowane”<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> R. J. Wipper, *Rzym i wczesne chrześcijaństwo* (tłum. z ros.), Warszawa 1960, 68. Wyrazem kierunku mitologicznego jest też hasło „Jezus Chrystus” w encyklopedii radzieckiej. Czytamy tam: „Jezus Chrystus (grec. pomazaniec) mityczny założyciel chrześcijaństwa, jakoby miał się narodzić w mieście palestyńskim Betlejem, za rządów rzymskiego imperatora Augusta. Przepowiadał w Judei, Galilei, Samarii i innych miejscowościach nową naukę religijną. Zmarł rozpięty na krzyżu. Z nauki chrześcijańskiej wiadomo, że zmartwychwstał” (*Bolszaja sowietskaja enciklopedija*, Moskwa 1957, tom 46, 364).

<sup>32</sup> Z. Poniatowski, *Wczesne chrześcijaństwo*, w: *Zarys dziejów religii* (opr. zbiorowe), Warszawa 1968, 429—430. Swoją teorię powstania chrześcijaństwa rozwija autor w artykule pt. *Powstanie i rozwój wczesnego chrześcijaństwa*, w: *Katolicyzm starożytny jako forma rozwoju pierwotnego chrześcijaństwa*, prac. zbiorowa, Warszawa 1969, 127—155.

Współcześnie treści religioznawstwa marksistowskiego rozwija laicki religioznawca J. Keller. Pisze on: „Uznanie historyczności osoby Jezusa nie jest jednak tożsame z uznaniem go za założyciela chrześcijaństwa, jak głosi wersja wyznaniowa. Religia o takim zasięgu społecznym nie mogła być przez nikogo założona, lecz wyrosła z warunków społecznych, ekonomicznych, politycznych, religijnych i ogólnokulturowych ówczesnego świata. Jezus został uznany i ogłoszony jako założyciel chrześcijaństwa dopiero po swojej śmierci i za sprawą swych uczniów, zwłaszcza Pawła apostoła”<sup>33</sup>.

Twierdzenia Z. Poniatowskiego i J. Kellera znalazły się w podręczniku religioznawstwa. Czytamy tam: „Próby wyjaśnienia genezy przez odwoływanie się do Jezusa jako założyciela nie mają wartości historycznej, gdyż chrześcijaństwo jako zjawisko społeczne nie było założone czy ustanowione. Chrześcijaństwo powstało około 2 tys. lat temu niezależnie od działalności Jezusa. Dlatego zadawane częstokroć pytanie, czy Jezus był postacią historyczną czy mityczną, nie ma znaczenia dla samej genezy chrześcijaństwa”<sup>34</sup>. Ewangelie zaś, zdaniem autorów podręcznika, to „mieszanka rozmaitych elementów: syryjskich, perskich, greckich, egipskich, a nawet hinduskich. Najwięcej jednak żydowskich”<sup>35</sup>.

Twierdzenia Z. Poniatowskiego i J. Kellera nie są ani oryginalne, ani nowe. Zaczepnęli je — świadomie lub nie — od dziewiętnastowiecznych autorów takich jak Paulus, Strauss, Baur, Bauer. U podłoża tych dziewiętnastowiecznych myślicieli znajdują się, jak widzieliśmy, idee zaczerpnięte z filozofii Hegla, a nie obiektywne dane historii. Podobnie ma się rzecz z twierdzeniami wspomnianego podręcznika do religioznawstwa, jakoby Ewangelie były zlepkiem elementów religii wschodnich. Autorzy nie podają źródeł, z których zaczerpnęli swoje odkrycie naukowe. Należy więc im przypomnieć, że podobne poglądy począwszy od XIX wieku, głosili J. A. L. Wegscheider, F. Ch. Baur, M. Bousset, M. Gunkel, M. W. Bucklam, M. J. Weiss, M. H. Winckler, H. Zimmern, A. Jeremias, M. Jensen, M. R. Seydel, M. J. Grill, M. F. Cumont i inni. Prawdy moralne, które głosi chrześcijaństwo, istniały już — zdaniem tych autorów — wiele lat przed jego powstaniem w kulturze i religiach wielu narodów. Chrześcijaństwo jedynie przyjęło je i ukazało jakoby Jezus był ich początkiem<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> J. Keller, *Geneza i rozwój Kościoła katolickiego*, Euhemer — Przegląd Religioznawczy 30 (1986) nr 3—4, 186; zob. też tenże, *Chrześcijaństwo pierwotne*, w: *Zarys dziejów religii*, opr. zbiorowe, Warszawa 1986, 578—579.

<sup>34</sup> *Materiały pomocnicze dla nauczycieli religioznawstwa*, pod red. L. Rakowskiego i St. Świdorskiej, Szczecin 1986, cz. II, 14.

<sup>35</sup> *Tamże*, 11.

<sup>36</sup> Strauss np. twierdził, że chrześcijaństwo zaczerpnęło dużo z religii Indii, zwłaszcza z buddyzmu. Buddyzm o wiele lat wcześniej niż chrześci-

Mimo iż przyjmuje się dziś, że religioznawstwo marksistowskie w swych poglądach co do historyczności Jezusa zbliża się do teologii protestanckiej nurtu bultmanowskiego, to nadal dla zwolenników tej szkoły istnienie Jezusa zda się być sprawą poglądów — ideologii, a nie faktów historycznych<sup>37</sup>.

Kończąc ten krótki rys *Geschichte der Leben-Jesu-Forschung*, należy powiedzieć, że w całym tym nurcie, poczynając od Reimarsa przez Bultmanna aż do polskich laickich religioznawców, obok z góry podjętych założeń scjentystycznych, znajdują się również elementy idealistyczne filozofii Hegla, jak też pozytywistyczne pojęcie historii. W myśl tych założeń poddano badaniom historyczno-literackim ewangelie jak każdy inny dokument historii. Spodziewano się, że ta metoda pozwoli wyeliminować to, co jak określano, wniosła *Gemeindetheologie*. Chciano w ten sposób dojść do „czystego”, ziemskiego Jezusa, rozumianego jako „fakt” historii, odkryty dopiero przez naukę XIX wieku. Okazało się, że nie ma innego Jezusa niż Ten, którego przekazała nam tradycja chrześcijańska. Odrzucając więc „paradygmat” chrześcijański, trzeba było tworzyć nowe teorie wyjaśniające tajemnicę Jezusa i początki chrześcijaństwa. Trzeba było tworzyć różnego rodzaju „historie” bardziej cudowne niż samo chrześcijaństwo, by usprawiedliwić jego istnienie w historii. Dlatego to dziewiętnastowieczne „paradygmaty”, wyjaśniające chrześcijaństwo, ukazują ducha epoki i filozofii tego okresu, a nie prawdziwe początki chrześcijaństwa.

Ten sam proces widzimy u współczesnych laickich religioznawców. Ekstrapolują oni dziewiętnastowieczne rozumienie historii określonej filozofii w przeszłość, do pierwszego wieku naszej ery, by szukać tam świadomości klasowej jako głównej przyczyny rozwoju historii, a w niej powstania i rozwoju chrześcijaństwa. Ta ekstrapolacja domaga się też konsekwentnie sięgnięcia do dziewiętnastowiecznego „arsenału” po argumenty przeciw chrześcijaństwu.

---

jaństwo głosił miłość bliźniego, miłość rodziców, kult nędzy i żebractwa, kult cierpienia... (zob. *Stara i nowa wiara*, dz. cyt., 46, 50, 64—65).

<sup>37</sup> Wynika to z założeń metodologicznych-filozoficznych. Wyraźnie to widzimy w artykule Z. Poniałowskiego, *art. cyt.*, 427—481.

#### L'INTERPRETATION INDIVIDUALISTE DE L'EVANGILE COMME FONDEMENT DU RATIONALISME AU XIX SIÈCLE

Ceux, qui rejettent la tradition qui explique les commencement du christianisme sont forcés de trouver des théorie nouvelles, qui pourraient justifier son existence comme phénomène historique. L'illuminisme allemand du XIX siècle a fait l'un et l'autre. L'auteur de l'article démontre d'abord,

que le protestantisme et le déisme doivent être considérés comme sources du rationalisme au XIX siècle. Ces deux courants spirituels se sont libérés de l'autorité de la tradition. Les représentants du rationalisme — Reimarus, Strauss, Paulus, Baur, Bauer et plus récemment Bultmann — ont créé des théories mythiques et historiques pour expliquer le commencement et le développement du christianisme. Aujourd'hui c'est l'école marxiste de la religion, qui continue l'œuvre de l'illuminisme allemand.